

# Polska Wersja, Exit (ft. Gibbs)

Z oceanu, który składał się tylko z łez  
Z labiryntu duszy, żeby w końcu go przejść  
Z mroku wyjdę jak cień, jakbym był pewien  
Że szczęście gdzieś jest, by wyjść już na prostą  
Z pogubionych myśli poukładać swój sens  
To nie twoje winy czasem budują stres  
Z mroku wyjdiesz jak cień, jakbyś był pewien  
Że przyjdzie ten dzień, by wyjść już na prostą

Znam to od deski do deski, nie z obserwacji zza pleksi  
Jak małe dzieci szukamy wyjścia z opresji  
Wyjdź im naprzeciw, tylko tak znajdziesz exit  
Choć ciężko jest ci od narodzin do śmierci  
Krótki mam łąd, brak nadziei prowadzi do agresji  
Gdy wokół mnie mrok, wyteżam wzrok, przypominam sobie świt  
Mam go w pamięci, znajduję ten świt  
Życie Polskiej Wersji to być albo nie być jak Szekspir  
Mimo to orzeł na piersi, uniesione w górę pięści  
I całe morze obiekcji, wierz mi, w mroku ukryłem te treści  
Czy znalazłeś je, powiedz mi, dzięki, jesteśmy ci wdzięczni  
Wyjście z sytuacji ciężkich zawsze jest w zasięgu ręki  
Jak nieba błękit nadejdzie koniec, chłód konsekwencji, niespełnionych obietnic  
Z ludzkiej tragedii przyjdą młodzi i gniewni  
W koronach z czerni czekam na te dni, gdy

Z oceanu, który składał się tylko z łez  
Z labiryntu duszy, żeby w końcu go przejść  
Z mroku wyjdę jak cień, jakbym był pewien  
Że szczęście gdzieś jest, by wyjść już na prostą  
Z pogubionych myśli poukładać swój sens  
To nie twoje winy czasem budują stres  
Z mroku wyjdiesz jak cień, jakbyś był pewien  
Że przyjdzie ten dzień, by wyjść już na prostą

Chciałbym być gotów na jutro, nie wiem co przyniesie nowy dzień  
Idąc drogą bezpowrotną, która składa się z tych krótkich scen  
Trochę radości, szczęścia, smutku, trochę wstydu, aż zabraknie ci pulsu  
Na końcu pewnie go poznasz, rozświetli ci drogę jak Mesjasz  
Tyle myśli na twojej głowie, a ciężko ufać też, wiem, nie powiem  
Szanuj innych, jak siebie chciałbyś, do ludzi z sercem, nie, co się patrzysz  
Znajdziemy wyjście tam, gdzie nie dociera nic  
Zgubiony w mroku żyć, dłużej już przecież tak nie może być  
Wiara, że w końcu znajdziesz swój spokój, pomaga przetrwać, jak poczujesz opór  
Wdech i wydech jak Yin-Yang, pech czy szczęście, to bitwa  
Odwieczna walka dobra ze złem, ze swoim losem wciąż igrasz  
Nawet jak byłbym najgorszym snem, zawsze gdzieś jest droga wyjścia  
Teraz już czas jest wyjść na ludzi, nigdy gdzie EXIT znak prowadzi  
Na twoich oczach świt się budzi, oby ten płomień się nie zagasił

Z oceanu, który składał się tylko z łez  
Z labiryntu duszy, żeby w końcu go przejść  
Z mroku wyjdę jak cień, jakbym był pewien  
Że szczęście gdzieś jest, by wyjść już na prostą  
Z pogubionych myśli poukładać swój sens  
To nie twoje winy czasem budują stres  
Z mroku wyjdiesz jak cień, jakbyś był pewien  
Że przyjdzie ten dzień, by wyjść już na prostą